Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Nr. 292 Lwów, Niedziela dnia 21 Grudnia 1924 Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką pocz 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł. 50 gr. kwartalnie 15 zł. 50 gr.
CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar" 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonjalne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 25 — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer zawiera:

FRANCUZ O POŁOŻENIU GOSPODARCZEM POLSKI.

Paryż, 19 grudnia. Dziennik ekonomiczny „Finance de demain" ogłasza artykuł Karola Henri zastępcy szefa gabinetu Painleve'go o sytuacji gospodarczej Polski. Opierając się na broszurze Stefana Aubaca, przedstawia autor rozbudowę finansów polskich, podkreślając wielkie zasługi premjera Grabskiego i przytacza wypowiedziane na przyjęciu, wydanem przez gen. Sikorskiego dla przedstawicieli prasy francuskiej słowa wielkiego uznania dla dzieła odrodzenia gospodarczego Polski przez sławnego ekonomistę francuskiego, Philucze'a. (Pat.)

Replika posła Polakiewicza na insynuacje koła żydowskiego.

Sprawa koncesji dla inwalidów.

Warszawa, 19 grudnia. Tel. wł. (Wł. D) Najważniejszym punktem porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Sejmu było trzecie czytanie prowizorjum budżetowego. Z tej okazji skorzystał żydowski poseł Schipper, który imieniem koła żydowskiego wystąpił ostro przeciw rozporządzeniu Rady min. o zrewidowanie dotychczasowego stanu koncesji i zgłosił protest przeciw polityce rządu w stosunku do żydów. Nawiązując do sprawy koncesji, przedstawiciele koła żydowskiego używali nieparlamentarnych określeń, nazywając odnośne rozporządzenie szantażem i rabunkiem.

Wobec rzuconych obelg, pos. dr. Polakiewicz zabrał głos, aby jako jeden z inicjatorów i referentów odnośnego projektu rozporządzenia, odpowiedzieć na powyższe inkryminacje: „Dumny jestem z tego, że rząd polski na podstawie uchwały Sejmu wygotował takie rozporządzenie prezydenta Rzplitej, dumny jestem z tego, jako jeden z inicjatorów wniosku przed Polską i przed całą Europą, z tego, jak w sprawie koncesji dla inwalidów i sierót po poległych żołnierzach postąpiliśmy. — Cała lewica polska stanęła na tem stanowisku. — Szanowni panowie, proszę nie stawiać sprawy koncesji na gruncie wyznaniowym. Pos. Bobrowski i ja zwracaliśmy się do wszystkich panów z prośbą: „rozważcie panowie ten problem z punktu widzenia sprawy inwalidzkiej". Dając inwalidom koncesje, spłacony dług zaciągnięty przez państwo wobec najlepszych synów; dajemy im możność pracy i zarobkowania, zmniejszamy wydatki państwa przez ograniczenie wypłacania rent inwalidzkich, których koncesjonarjusze zrzekają się. — Koncesje uważamy za pewnego rodzaju dobrodziejstwo, które ma w ręku państwo". — (Pos. Wiślicki, żyd): „dlatego odbieracie żydom!" — „Nie odbieramy żydom, tylko uważamy, że jeśli państwo mając do rozporządzenia jakiekolwiek dobrodziejstwa, to w pierwszym rzędzie temi dobrodziejstwami powinno obdarzyć specjalnie uprzywilejowanych obywateli — za takich uważamy żołnierzy polskich — inwalidów.. (Głosy: „słusznie!" —Wrzawa) i tego szczytnego prawa, tak krwawo okupionego im wydrzeć nie damy. Jeżeli inwalidzi żydowscy kompetować będą o koncesje, to za każdym inwalidą żydem z całą odpowiedzialnością stanę ja i komisja opieki społecznej. Jak najkategoryczniej protestuje przeciw używaniu w tej sprawie słów takich jak: szantaż, gwałt, rabunek. Pod tym rabunkiem i pod tym szantażem cała lewica polska podpisuje się; jesteśmy dumni i przed całą Europą chlubić się będziemy, żeśmy w stosunku do swych inwalidów, tak a nie inaczej postąpili".

—oxo—

O organizację władz wojskowych.

Wojna dzisiejsza jest egzaminem sił ducha, wartości wojsk i zasobów materjalnych państw.

Ogrom środków, jakie mobilizują państwa do walki sprawia, że wojna dzisiejsza nie rozstrzyga się odrazu. Jest ona szeregiem bitew kolejno wygrywanych lub przegrywanych, szeregiem ofensyw i walk obronnych—jest zmaganiem się, w ktorem zwycięża ten, kto zdoła przeciwnika zużyć, tj. wyczerpać jego siły i środki. Dobitnym przykładem tego była ostatnio faza wojny światowej — walka Francji o zużycie Niemiec.

Bez wątpienia celem wojny jest odniesienie zwycięstwa i to odniesienie go jak najszybciej; gwarancją jednak osiągnięcia tego celu jest jaknajwiększy rezerwoar sił i środków, zebrany w długim okresie zorganizowanej, zgodnej wytrwałej pracy pokojowej rządu, wojska i społeczeństwa.

Każdy z tych okresów w czasie pokoju — długi żmudny okres przewidywań i przygotowań zbrojnego wysiłku w czasie pokoju — drugi zwykle krótszy okres wojny, okres zużycia nagromadzonych zapasów, wytężenia zebranych sił wymagają zupełnie innych ludzi, innych systemów pracy, stwarza inne sposoby myślenia.

Wojna wymaga wodza.

Znaczenie i władza wodza podczas wojny są nieraz wprost dyktatorskie na terenie działań wojennych — w jego ręce składa naród wszystkie swe zawczasu przygotowane środki, dla niego w czasie wojny pracują wszyscy na przygotowanych warsztatach — gdyż jest to czas, gdy się rozstrzyga siłą jakieś wielkie zagadnienie, częstokroć zagadnienie bytu państwa. Cała praca pokojowa na polu ekonomicznem i kulturalnem, poza zaspakajaniem potrzeb wojny, nieomal ustaje.

Pokój jest powrotem do normalnego życia po wojnie. Napięcie do ostatecznych granic siły narodu w jednym kierunku w czasie wojny nie może trwać stale. Powoli zaczyna się normalny obieg krwi i działanie nerwów w organizmie państwowym, odżywa handel i przemysł, otwierają szkoły, organizm zaczyna oddychać spokojniej. Lecz teraz naród nauczony doświadczeniem, przewidując możliwość nowych wstrząsów i najazdów, zrozumiawszy sam potrzebę przygotowania się znów na czas próby, zaczyna od nowa tę wstrząśniętą przez wojnę budowę, ale już inną metodą — planowej konsekwentnej współpracy komórek pokojowego życia, zmuszając je do przezornego zużywania części swego wysiłku na stworzenie zapasu sił i środków na przyszłą wojnę.

Historja ta powtarza się wprawdzie od wieków, doświadczenia jednak idą w zapomnienie, a czasem nawet wstrząs wojenny jest tak silny, wyczerpanie organizmów walczących tak duże, że nerwowy nastrój po wojnie pozostaje jeszcze przez pewien czas, odbierając ludziom zdolność trzeźwego z pewnej odległości spojrzenia na zjawiska wojny i jego konsekwencje.

Kwestja organizacji Naczelnych Władz wojskowych, która poruszyła obecnie wszystkie umysły w Polsce, stanowi jeden z problematów, który był już i u innych traktowany nie tyle sub specie wojny, co byłoby wskazanem — lecz w nerwowym, niezdrowym powojennym nastroju, utrudniającym trzeźwe obmyślenie najodpowiedniejszej organizacji tych władz.

Przecież studjując dekret francuski z 23. stycznia 1920 r. i ostatni dekret, oraz dodatek do tego dekretu z 18. stycznia 1922, możemy łatwo spostrzedz, że i Francuzi bezpośrednio po wojnie pod wrażeniem nieprzebrzmiałych jeszcze ech walk, dążyli do zatrzymania organizacji Naczelnego Dowództwa z czasu wojny prawie bez zmian w czasie pokoju „Le decret (1920) realise en somme le temps de paix sous l'autorite du Ministre une organisation de tous, points semblable à celle qui a ete realisée pendant la guere".

Było to uczucie kogoś niesłychanie znużonego, który wrócił do domu zrujnowanego wojną i, chcąc za wszelką cenę spocząć, oddał temu, kto stanął na warcie przed domem władzę, broń, dom swój i środki do dyspozycji — byle mógł spocząć.

To był psychicznie, można tak powiedzieć, pierwszy etap powojennej realizacji społeczeństwa.

Zagadnienie naczel. wodza stawiano w tym czasie szeroko, wyposażono go w szerokie kompetencje, kreślono szerokim gestem to stanowisko, którego ważność wskazała wojna.

Już w dwa lata później, bo w roku 1922 nastąpił drugi etap. Dekret z 18. stycznia 1922, określając kwestję bardzo delikatnie w liście wprowadczym, precyzuje ściśle kompetencje Generalnego Inspektora Armji licząc się już trzeźwo z ramami pokojowego republikańskiego życia, w w jakiej się instytucja Gen. Insp. Armji pomieścić musi:

„Vis à vis de l'Etat-Major Général le vice-président du Conseil Superieur de la guerre, au titre duquel vient s'ajouter celui d'inspecteur Général de l'Armée, exerce une direction superieure et le Chef d'EtatMajor Général devra soumettre à son visa, avant de les porier à signature du Ministre qui a, bien entendu, la pleine liberté de la décision sous sa résponsabilité et devant la Chambre, toutes les piéces, relatives aux questtions d'organisation, d'instruction et de mobilisation questions d'ordre technique, qui sont du domaine de l'Etat-Major Général. Ce visa permette au Ministre de constater que les piéces soumises à sa signature ont été portées à la connaissance de l'Inspecteur Général et que celui-ci pu exprimer son avis."

Widzimy, że powracająca do normalnej pokojowej pracy Francja umiejętnie liczy się z koniecznością odpowiednich metod tej pracy.

Jak więc u nas ma być rozstrzygnięta kwestja naczelnych władz wojskowych?

Jak ma być zorganizowana ta współpraca wszystkich czynników w czasie pokoju, która ma nam zapewnić bezpieczeństwo i w przyszłości zwycięstwo?

Rozpętana ostatnio w prasie warszawskiej gorąca polemika wskazuje, że my też zabieramy się do traktowania tego tematu jeszcze nerwowo, jeszcze pod wpływem nastrojów wojennych.

Poprawki wniesione ostatnio przez Rząd zdążają po linji metod pokojowej współpracy wszystkich, o obronę Rzeczypospolitej dbać obowiązanych czynników i należytego podziału pracy między nimi. Podniosły one ogromnie wartość projektu ustawy, wywołały jednak burzę nerwowej krytyki.

Trudno dziś dyskutować kwestję formy, w jaką należało ubrać organizację najwyższych władz wojskowych. Forma dekretu wydałaby się praktyczniejszą z uwagi na potrzebę wypróbowania w życiu funkcjonowania skomplikowanego aparatu zanim się go ustali ustawowo. Sprawa jednakże tak dziś zajęła umysły, że ciała ustawodawcze nie zechcą zapewne zrezygnować z rozważenia jej do głębi i zdecydowania.

Pozostaje więc zapoznać się jedynie z treścią projektu.

Punktem wyjścia tego rozpatrywania musi być zasada, że organizacja najwyższych władz wojskowych powinna — mając na oku jedyny cel: należyte przygotowanie państwa, w razie potrzeby, do zwycięskiej wojny — zapewnić zdrową metodę ciągłej, zgodnej, w ramach odpowiedzialności każdego z działających czynników zamkniętej pracy pokojowej.

Pod kątem widzenia tej zasady przystąpimy jutro do rozpatrzenia poszczególnych postanowień projektu rządowego.

Przykra nieobecność.

Warszawa, 19 grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu została złożona do laski marszałkowskiej interpelacja pos. Rudzińskiego i tow. z klubu Z. P. L. S. do prezesa Rady ministrów w sprawie udziału Prezydenta Rzplitej w uroczystościach w charakterze państwowym. — Treść złożonej interpelacji jest następująca: „Podpisani zapytują P. Prezesa Rady ministrów czy zwrócił był uwagę P. Prezydenta Rzplitej na konieczność jego obecności na uroczystem nabożeństwie ku czci ś. p. pierwszego Prezydenta Rzplitej G. Narutowicza, ze względu na państwowy charaktet tej żałobnej uroczystości.

Z obrad Sejmu.

Wydanie czterech posłów. O nadanie ziemi żołnierzom.

Warszawa, 19 grudnia. W pierwszem czytaniu odesłano do komisji projekt ustawy o przystąpieniu Polski do międzynarodowej konwencji metrycznej, nowelę do ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych oraz ustawę o przywróceniu w Warszawie Zgromadzenia maistrów kominiarskich. Następnie przystąpiono do trzeciego czytania prowizorjum budżetowego na pierwsze dwa miesiące 1925 r. W dyskusji zabierali głos pp. Schreiber (Koło żyd.), Bigoński (Chadecja), Polakiewicz (Z. P. S. L.).

Poczem przyjęto w trzeciem czytaniu całą ustawę o prowizorjum budżetowem.

Następnie przyjęła Izba poprawki Senatu do ustawy o dodatkowych kredytach na r. 1924.

Przystąpiono do wniosku o reasumpcję dwóch wczorajszych uchwał Sejmu, mocą których wydano sądom posłów Sergjusza Kozickiego, Czuczmaja i Pawła Wasyńczuka (Klub ukr.) oraz Łańcuckiego (komunista). Izba przyjęła wniosek p. Wichlińskiego (Ch. D.) o przejście do porządku dziennego nad wnioskami o reasumpcję uchwał wczorajszych w sprawie wydania 4 posłów.

Następnie odmówiła Izba wydania p. Eisensteina (Klub żyd.) i p. Arciszewskiego (P. P. S.) i bez dyskusji przyjęła w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia oraz o kosztach leczenia ubogich żydów, przyczem wszystkie poprawki posłów żydowskich odrzucono. Dalej przyjęto projekt ust. o Radzie Opieki społ. oraz projekt ustawy o potrąceniach z uposażeń osób wojskowych.

Dalej p. Jedynak zreferował projekt ustawy o zakresie mocy obowiązującej ustawy o przyjęciu na własność państwa ziemi w niektórych powiatach Rzplitej i ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom.

P. Bon (niezależna partja chłopska) postawił wniosek odesłania ustawy do komisji, by zlikwidował sprawę osadnictwa wojskowego w województwach granicznych.

Izba odrzuciła ten wniosek, przyjęła natomiast projekt ustawy w drugiem czytaniu, jak również rezolucję w sprawie zakupu koni dla wojska, przedewszystkiem w kraju, rezolucję w sprawie gospodarki w państwow. żupach solnych i wniosek p. Poniatowskiego w sprawie organizacji zarządu lasów państwowych, zapewniając tem zarządowi większą swobodę w dziedzinie finansów.

Następne posiedzenie Sejmu odbedzie się 21 stycznia 1925 r. o godz. 16, komisje zaś zbiorą się 12 stycznia 1925. (Pat.)

DODATEK ZA WYZSZE STUDJA DLA KOLEJARZY.

Warszawa, 19 grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) Komisja administracyjna załatwiła projekt ustawy zmieniającej art. 101 ustawy o uposażeniach funkcjonarjuszów państwowych, mocą której przyznano pracownikom kolejowym specjalny dodatek za studja wyższe.

—oxo—

LIKWIDOWANIE STRAJKU ŁÓDZKIEGO.

Warszawa, 19 grudnia. Tel. wł. (Wł. D.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji arbitrażowej w Łodzi sprawa zlikwidowania zatargu w przemyśle łódzkim posunęła się tak daleko naprzód, że najdalej jutro należy oczekiwać wyroku arbitrażowego. Zlikwidowanie strajku tramwajowego w obecnej sytuacji ma mało szans, ponieważ zarząd tramwajów zupełnie usuwa się od rokowań celem zlikwidowania strajku

Uchwały Senatu

Warszawa, 19 grudnia. Po referacie sen. Szerezewskiego przyjęto bez zmian nowelę do ustawy o wyrównaniu stawek przy niektórych opłatach stemplowych i w sprawie uchwalenia niemieckiej ustawy o opodatkowaniu przewozu osób i towarów. Przyjęto również ustawę, zaliczającą gminę Czarny Dunajec do rzędu miasteczek. Następnie sen. Kaniowski referował nowelę do przepisów tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie Polskiem z r. 1917. Ustawę przyjęto bez zmian. Sen. Wurzel w imieniu komisji gospodarstwa społ. i prawniczej przedłożył rezolucję w sprawie waloryzacji pożyczek państwowych. Senat stanął na stanowisku, że należy wydać ustawę o możliwie najkorzystniejszej waloryzacji pożyczek państwowych i pochodzących od wierzycieli zachod. składów oszczędnościowych P. K. O. z wykluczeniem jednak możności zysku dla wierzycieli państwowych. — W dyskusji zabrał głos wiceminister Klarner, przeciwstawiając się temu żądaniu. Po przemówieniu sen. Woźnickiego i referenta, rezolucję komisji przyjęto. Następnie sen. Buzek referował ustawę o prowizorjum na pierwsze dwa miesiące 1925 r. W dyskusji przemawiali sen. Rotenstreich i Woźnicki, poczem w głosowaniu przyjęto prowizorjum bez zmian.

Z kolei sen. Jackowski referował ustawę o ratyfikacji układu polsko-niemieckiego. Ustawę przyjęto bez zmian.

Sen. Gruntzmacher referował ustawę o Państwowej Radzie rolniczej. Senacka komisja wnosi o wprowadzenie całego szeregu zmian. Ustawę wraz z rezolucją przyjęto.

Następnie w myśl referatu sen. Bruna. przyjęto bez zmian nowelę do ustawy patentowej o zmianie opłat. Przyjęto wreszcie po referacie sen. Sołdrzyńskiego ustawę o państwowej kontroli nad ogierami i klaczami zarodowemi.

Wreszcie sen. Buzek referował ustawę o przekazaniu nadwyżek z opłat wywozowych r. 1924 na popieranie organizacji rolniczych i kultury rolniczej.

Następne posiedzenie odbędzie się 15 stycznia 1925 r. o godz. 16. (Pat.)

——oxo——

NIEPOWODZENIE MISJI MARKSA.

Berlin, 19 grudnia. Kanclerz Marks złożył prezydentowi Eberthowi sprawozdanie o wczorajszych swoich naradach z przywódcami stronnictw. Ze sprawozdania wynika, że frakcje trwają nadal przy swoich uchwałach, utworzenie więc rządu, opartego na większości, wydaje się rzeczą niemożliwą. Wobec tego prezydent Rzeszy i kanclerz doszli do przekonania, że utworzenie nowego gabinetu należy odłożyć na czas późniejszy, a mianowicie do czasu bezpośrednio przed zebraniem się parlamentu. Członkowie dotychczasowego gabinetu będą nadal pełnili swe funkcje. (Pat.)

SUKCESY POWSTAŃCÓW ALBAŃSKICH.

Berlin, 19 grudnia. Z nad granicy albańskiej donoszą, że zajęcie Tirany przez powstańców jest spodziewane do 3 dni. Część oficerów wojsk Fan-noli przyłączyła się do powstańców. (Pat.)

——oo——

Niemcy o Piłsudskim.

Korespondent „Voss. Ztg.“ Stein, tak opisuje stosunki w Polsce. Charakterystyczne ustępy cytujemy dosłownie:

„Walka między nacjonalistami a obozem lewicowym toczy się przedewszystkiem o osobę Piłsudskiego, największego w Polsce męża, o najbardziej przez swoich przeciwników znienawidzoną osobę.

Piłsudski nie jest człowiekiem przeciętnym. Jestto indywidualność, posiadająca jak najsilniejsze, sobie tylko właściwe, rysy i zacięcie“.

Narysowanie charakteru Piłsudskiego w ramach jego przeznaczenia, będzie kiedyś dla dramatopisarza wielkim problemem. Jestto ciekawe połączenie romantyki i idealizmu z jasnym poglądem na świat i realnem dążeniem do celu, połączenie sentymentalności i energji, poświęcenia [illegible] wielkiej całości i najsilniejszego poczucia własnej indywidualności. Jest rzeczą trudną znaleść w historji kogoś jemu podobnego. Może to postać wallensteinowska? W każdym razie postać, o której nie można powiedzieć, czy za późno, czy też za wcześnie pojawia się na scenie życia, o której jednak powiedzieć się musi, że [illegible] nie pasuje ani do epoki ani do swego narodu“.

Dalej autor omawia jego poglądy polityczne, które zresztą są znane. W każdym razie przytoczona sylwetka jest jedną z najświetniejszych, jakie o Piłsudskim napisano.

Jeżeli chodzi o indywidualności, to Polska jest niewątpliwie jednym z najurodzajniejszych krajów. Jednakże nie masz może na ziemi narodu, któryby tak bezwzględnie i z takiem uprze[illegible] do [illegible] wielkich ludzi za życia, jak właśnie Polacy. Jakiś szał nienawiści o seksualnem napięciu powstaje na widok wyrastającego ponad poziom rodaka. Całe chmary maleńkich geniuszów, międzyrogatkowych bożków i parafjańskich wielkości łączy się z dziwną konsekwencją w jeden wielki chór protestu i oburzenia. Dziki wrzask zadraśniętych w swojej nadętości mniejszych indywidualności nie ustaje dopóty, dopóki znienawidzony gawron nie zniknie z horyzontu.

Wśród tak niemożliwych warunków nie zakwitnie żadna prawdziwa indywidualność. Spaczy się, wykrzywi, skamienieje, ogłuchnie i straci wzrok przedwcześnie. Nienawiść i pogarda dla wielkich indywidualności jest cechą, która nie jawia się tylko na szczytach. Sięga ona głęboko w zrąb narodu i spotkać ją można w każdej wsi w każdem miasteczku i w każdym zawodzie.

Kto kiedykolwiek mógł zaobserwować, w jak cieplarnianych warunkach rosną i rozwijają się indywidualności choćby w takich Czechach, czy Niemczech, ten zaiste zrozumie zdziwienie człowieka zagranicy, który patrzy na nasze parafiańskie podgryzanie indywidualności.

Pochodzi to może stąd, że naród jako całość stoi w pośrodku między kulturą a brakiem kultury. Lekceważenie się, konkurencja między dwoma organistami w jednej i tej samej parafji odznacza się tą samą zaciekłością, jak rywalizacja między dwoma mężami stanu.

Jestto okres duchowego bolszewizmu, przez który każdy naród przejść musi, zanim dojrzeje, o ile mu ktoś drugi dojrzeć nie przeszkodzi.

I. K.

Dyskusja budżetowa w Radzie m.

Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu dyskusja generalna nad preliminarzem budżetu na rok 1925. Komplet radnych nie był zbyt liczny. Pierwszy przemawiał r. **Souper**, który zaznaczył, że w przeciwieństwie do r. Rybickiego, który mówił co prezydjum miasta zrobiło, będzie mówić o tem, czego nie zrobiono. Należy się realnie zastanowić nad tem, co uchwalić w budżecie, bo grozi nam komisarz rządowy, który powinien zastać wszystko jak należy. Mówca domaga się wprowadzenia jaknajmożliwszych oszczędności i redukcji. Urząd budowlany wymaga rekonstrukcji. Bruki nasze przedstawiają się strasznie, utrzymanie czystości na takich brukach jest nie do przeprowadzenia. Suma w budżecie na bruki powinna być rozumnie użyta. Zniesienie akcyzy miejskiej nie przyczyni się do obniżenia cen produktów, a za to płacić będziemy musieli podatki w miejsce zniesionej akcyzy. Majątki gminne wydzierżawiono aprowizacji. Poprawiono stosunki gospodarcze w majątkach gminnych, cóż z tego skoro wymierzono tak wielkie podatki od gruntu, że niepodobna będzie dalej gospodarować dodatnio. Na policję wydajemy dużo, ale nie mamy z niej — zdaniem mówcy — żadnego pożytku. Bandytyzm i żebractwo grasują bezkarnie. Policja nie pilnuje porządku na ulicach. Zadaniem prezydjum miasta powinno być uzyskać militaryzację policji. Miejski zakład aprowizacyjny powinien zająć się energiczne zakupem i sprzedażą mięsa i w ten sposób ceny regulować. Należy podwoić ilość jatek miejskich. Poruszając szereg spraw teatralnych dochodzi mówca do wniosku, na podstawie statystyki z trzech ostatnich miesięcy, że będziemy mieli 876.000 zł. deficytu za rok, czego gmina nie wytrzyma. Skarży się, że artyści dramatu nie występują często, a jeszcze mniej artystki. Dyrektor występuje 22 razy w miesiącu, czyż może wobec tego zająć się odpowiednio sprawami teatralnemi — pyta mówca. Artyści operetki znacznie częściej występują. Po szeregu krytycznych uwag i polemice z wywodami wicepr. dr. Chlamtacza w dyskusji teatralnej, omawiał r. Souper kwestje pomieszczenia galerji obrazów, apelując do prezydjum aby przystąpiło do adaptacji pałacu Biesiadeckich dla pomieszczenia tam galerji obrazów. Inwentarz miej. zakładu elektrycznego domaga się gwałtownie remontu, trzeba nam turbiny, należy przystąpić do budowy dalszej sieci kolei elektrycznej. Kwota wstawiona w budżecie na wydatki zakładu elektr. jest stanowczo za mała. Rzeźnia miejska również nie zadowala mówcy w niu kierunkach. Zakończył mówca swoją półtoragodzinne wywody omówieniem sprawy rozbudowy Lwowa, założenia centralnego cmentarza itp.

R. **Aleksandrowiczówna** domagała się, aby już obecnie przenieść z budżetu nadzwyczajnego do budżetu zwyczajnego kwotę 200.000 zł. na cele budowy nowej szkoły powszechnej na Wulce. Następnie domaga się uporządkowania szkół już istniejących i stworzenie młodzieży możliwych warunków hygjenicznych w szkole. Narzeka na zamiatanie ulic przed godz. 8 rano w obecnej porze, bez śniegu, skutkiem czego dziatwa połykać musi tumany kurzu i zawarte w nim bakcyle. Przystępując do kilku uwag w kwestji teatru, podnosi doniosłe znaczenie przedstawień popołudniowych dla młodzieży.

Dyskusję dalszą przerwano po godz. 9. Dziś w sobotę, dalszy ciąg posiedzenia budżetowego.

* * *

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania podajemy sumarjusz budżetu zwyczajnego gminy na rok 1925: 1) Reprezentacja miejska: rozchody 86.063, przychody 3.250. 2) Administracja gminna: rozchody 1,844.361 przychody 898.456. 3) Zarząd majątku miejskiego: rozchody 537.526, przychody 1,585.258 4) Bezpieczeństwo publiczne: rozchody 442.545 przychody 8.800 5) Zdrowotność i aprowizacja miasta: rozchody 406.328, przychody 410.620. 6) Instytucje kulturalne: rozchody 3,651.720, przychody 2.186.700. 7) Kwaterunek i pobór do wojska: rozchody 54.320, przychody 53.651·33. 8) Dobroczynność publiczna: rozchody 836.435, przychody 33.715 9) Drogi, bruki, plantacje, dworzec budowlany i regulacja ulic: rozchody 2,240.906, przychody 1.197.051. 10) Kanalizacja miasta: rozchody 749.443, przychody 136.000 11) Czyszczenie miasta: rozchody 801.745, przychody 104.472. 12) Zarząd długów gminnych: rozchody 1,414.119·95, przychody 245.350. 13) Wydatki i przychody rozmaite i nieprzewidziane: rozchody 71.220, przychody 68.500. 14) Opodatkowanie miasta: rozchody 11.400, przychody 6,375.500. Razem rozchody zł. 13,148.131·95, przychody zł. 13,307.326·33. Zwyżka zł. 159.194·38.

——x——

Z sali koncertowej.

P. Stanisława Korwin Szymanowska.

Słynne z obfitości nieznanych a cennych utworów są programy koncertów p. Szymanowskiej. Uwzględnia przytem artystka twórczość zarówno obcą jak i polską. — Pełne nastroju i oryginalnych zwrotów są „Chauts de la vieille France“, w których znać wybitne wpływy tonacji kościelnych. Wykonanie Mozarta recytatywu i arji z op. Don Juan a bardziej jeszcze Schuberta pieśni („Am Meer“ i „Gretchen am Spinnrade“ oznaczało punkt kulminacyjny wieczoru. W nich osiągnęła p. Szymanowska nieprześcignioną siłę wyrazu i szczerość uczucia. Pieśni te takie dawne, i tak powtarzane, a jednak onegdajsze wykonanie było czemś nowem i potężnem, ogromnie w duchu schubertowskim.

Usłyszeliśmy po raz pierwszy T. Terkowskiego: „4 Uty. japońskie“. Młody kompozytor — uczeń Statkowskiego — posiada wiele zalet, przedewszystkiem bezsprzeczny talent kompozytorski, zmysł kolorystyczny i sporo nerwu dramatycznego. (Rodzajem maniery nazwać można częste podłożenie muzyki pod słowa. w ten sposób, że nieakcentowana część słowa otrzymuje wyższy ton niż akcentowana — na pozór pewna sprzeczość.) W dalszym rozwoju należy oczekiwać skrystalizowania odrębnego stylu i dłuższej, swobodniejszej linji melodyjnej.

Wszystkie końcowe ustępy programu, to reprezentanci rasy romańskiej. Na czele M. Ravela pełna powagi i natchnienia pieśń: „Ronsard á son âme“ i pogodna „Nicolette“. dalej dramatyczna pieśń H. Duparc'a „Le manoir de Rosemonde“ z charakterystycznym rytmem rycerskim. Włoską muzykę reprezentowali: I. Pizetti („Sonet Petrarki“) i O. Respighi „Canto armeno“, pieśń, wykonaną przez p. Szymanowską z wielką siłą wyrazu. Dwa ostatnie ustępy programu, to: M. Delage'a. „Chaut hindon“ z efektowną kadencją i „Seguedille“, pełna temperamentu południowego kompozycja Hiszpana Manuela de Falla.

Głos p. Szymanowskiej i dźwięki fortepianu pod palcami dr. E. Steinbergera zespalały się w jedną nierozerwalną całość artystyczną. Instrument tworzył piękne tło, odpowiadał myśli tekstu uwypuklał misterne imitacje. Dr. E. Steinberger przypomniał się lwowskiej publiczności jako doskonały, wysokim smakiem artystycznym i trafnem odczuciem stylu obdarzony pianista. Szkoda tylko, że wielka część publiczności zdradzała brak zrozumienia utworów nietylko nowszych, lecz i dawniejszych.

Smutnym dowodem tego brutalne przerywanie oklaskami ostatniej myśli muzycznej w zakończeniach utworów, zapewne zdaniem laików „zbytecznej“. Innym objawem naszej „kultury“ to wchodzenie do sali i szukanie miejsc podczas wykonania nawet najsubtelniejszych kompozycji.

Dr. A. Sołtys.

Problem medjumizmu.

Z cyklu odczytów Tow. Metapsychicznego wygłosił p. Bajsarowicz we wtorek wykład o problemie medjumizmu, w którym ujął bardzo ciekawą hypotezę o przyczynie zagadkowych zjawisk, niewyjaśnionych dotychczas żadną zdecydowaną teorją. Wprawdzie problem ten próbowano już rozwiązać w rozmaity sposób, jednak żadna z tych hypotez nie daje dość przekonywującego wyjaśnienia.

P. Bajsarowicz, tłumaczy zjawiska medjumizmu przez porównanie ich ze zjawiskami magnetycznemi. Podobnie, jak magnes działa na swe otoczenie, magnetyzując ciała, wrażliwe na jego działanie — tak samo polaryzuje medjum przedmioty dokoła siebie. Podnoszenie przedmiotów byłoby zatem przyciąganiem ich przez medjum, a promienie, jakie zdają się wychodzić z ciała medjum, to układające się w kształt pól medjumicznych drobne pyłki w powietrzu. Stratę na ciężarze, jaka objawia się u medjów, można wytłumaczyć silniejszem oddziaływaniem siły na powałę, niż na inne ściany pokoju w danej chwili.

Ciekawy ten wykład zainteresował słuchaczy i prawdopodobnie — trafił do ich przekonania. Na przyszły wtorek zapowiedziano również bardzo interesujący wykład, mianowicie prof. Demianowskiego na temat zjawisk sennych. Życzyćby tylko należało, by organizatorowie odczytów postarali się o ogrzanie sali. **(m.)**

FRANCJA I SOWIETY.

Paryż, 19 grudnia. Senator de Monzie w wywiadzie ze współpracownikiem „Excelsiora“ oświadczył, że komisja dla spraw rosyjskich kontynuuje swe prace w oczekiwaniu na rozpoczęcie rokowań między Rosją a Francją. Prace komisji — dodał senator — nie są bynajmniej czemś mistycznem, lecz przeciwnie, są zupełnie realne. Dewizą komisji mogłyby być słowa: „Nic za darmo“. — Polityka komisii dla spraw rosyjskich jest pod tym względem ściśle zastosowana do polityki angielskiej. Wreszcie zaznaczył de Monzie, iż fakt przybycia Krassina do Paryża bynajmniej nie stworzył komunizmu francuskiego. Będą poczynione wszystkie niezbędne kroki, aby fakt ten nie mógł nawet przyczynić się do rozwoju ruchu komunistycznego. (Pat.)

—x—

Z sali sądowej.

Zbrodnicze działanie przeciw Państwu.

Wczoraisza, trzecia z rzędu rozprawa przeciw Jaworskiej i Boberowi, rozpoczęła się przemówieniem prok. dr. Gürtlera, który domagał się dopuszczenia szeregu nowych dowodów winy oskar. Jaworskiej i w tym celu odroczenia rozprawy. Trybunał po dłuższe naradzie wszystkim wnioskom odmówił, a prokurator zastrzegł sobie zażalenie nieważności. Dokończono następnie monotonnego odczytywania aktów z procesu Ditricha i Sołonenki, poczem znawca wojskowy kap. Bielecki wydał orzeczenie co do wartości skradzionych z kancelarji pułkowej tajnych dokumentów wojskowych. Dokumenty te były bardzo ważne, a zaginięcie ich przyniosło olbrzymie szkody. Zwłaszcza akta mobilizacyjne są absolutną tajemnicą, podobnie jak „Ordre de Bataille“, również tajną jest zaginiona instrukcja gazowa.

Na tem postępowanie dowodowe ukończono, a trybunał przedłożył sędziom przysięgłym cztery pytania, z tego trzy co do osk. Jawoskiej, a mianowicie w kierunku zbrodni zdrady głównej (bezpośrednie działanie, za co grozi kara śmierci), dalszego działania w zbrodni zdrady głównej i zbrodni szpiegostwa. Co do osk. Bobera jedno pytanie w kierunku zbrodni z ustawy dynamitowej, a na wniosek obrońcy dr. Kibitza dopuścił trybunał ewentualne pytanie w kierunku przekroczenia przepisów o posiadaniu materjałów wybuchowych.

Na tem rozprawę odroczono. Dziś rano nastąpią przemówienia prokuratora, obrońców i przewodniczącego. W południe zapadnie wyrok.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.

19. grudnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	743·1 mm	743·1 mm	742·6 mm
Temperatura .	+ 0·6°C	+2·6° C	+ 0·3°C
Kierunek wiatru	cisza	cisza	cisza
Prędk. wiatr.	—	—	—

Temperatura najwyższa + 2·8, najniższa — 0·8.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pochmurno, ku wieczorowi pogoda.
We wczorajszem sprawozdaniu miało być zamiast pogoda — mgła cały dzień.

—oxo—

Słów parę o „zdemaskowanych medjach“.

(Na marginesie zdemaskowania Guzika w Krakowie)

Kraków, grudzień 1924.

IV.

Jak zatem patrzeć należy na silnie zareklamowane i podniesione do rzędu brukowych sensacji — „zdemaskowanie“ Guzika przez krakowskie Towarzystwo metapsychiczne, — jak ocenić formę, w jakiej Towarzystwo podało „odkrycie“ swe do publicznej wiadomości? Była to forma bardzo nieszczęśliwa, — krok bardzo niezręczny, — wykazywały, że do rzeczy zabrali się ludzie, niezbyt dobrze orjentujący się w dziedzinie badań metapsychicznych, niezdający sobie sprawę ze znaczenia swych doświadczeń.

Czy bowiem badacza zjawisk medjumistycznych mógł przerazić fakt zdemaskowania Guzika? Nie! Stanowczo nie! Po przychwyceniu najsławniejszych medjów świata z czasem na oszukańczych manipulacjach — mógł to być raczej dowód, że medjum nie zawsze można wierzyć, że medjum, skoro się stało medjum zawodowem, produkującem się na zawołanie kilka razy dziennie, nie chcąc tracić siły atrakcyjnej, zaczyna oszukiwać, gdyż mu odkryte jego właściwości zaczynają niedomagać. Mógł to być dowód — co już raz podkreśliliśmy — że właściwości medjalne są od woli medjum zupełnie niezależne, są one wynikiem pewnego przypadkowego stanu psychicznego, w którym wzmaga się wrażliwość nasza, że zatem nie można nad właściwościami temi panować i na zawołanie ich produkować. Mógł to być wreszcie dowód, że medjum tak długo jest rzetelnem, jak długo samo nie zdaje sobie dokładnie sprawy ze swych właściwości, jak długo im tylko ulega i samo zdziwienie jest osiągniętymi dowodami. Było zatem zdemaskowanie Guzika podstawą do nowych dociekań, a nigdy sensacją, której wyraz dać trzeba było aż w trzechszpaltowej notatce w pismach.

Jaki bowiem był efekt sensacyjnego ogłoszenia Towarzystwa metapsychicznego. Oto ten, że laicy pomieszali zdemaskowanie z istotą zjawisk medjalnych, że wszystkie zjawiska kładą na karb sztuczek oszukańczych. A czy zadaniem Towarzystwa metapsychicznego jest szerzenie takich poglądów wśród laików?! Czy Towarzystwo metapsychiczne nie winno raczej zabiegać o pomoc szerszych sfer przez poważne, dokładne wyjaśnienie swych spostrzeżeń, przez takie przedstawienie rzeczy, ażeby nie budziło ono wątpliwości wśród laików.

Wszystkim badaczom wydawały się w ostatnich czasach zdolności medjalne Guzika podejrzane. Fakt, że Guzik zredukować mógł się ostatnio na zawołanie zawsze z pomyślnym rezultatem, że to go zupełnie nie męczyło, nasuwał badaczowi szereg zastrzeżeń i było tylko kwestją czasu przekonać się o realności zjawisk zredukowanych przez Guzika. Że badanie to przeprowadziło krakowskie Towarzystwo metapsychiczne było rzeczą bardzo chwalebną zwłaszcza, że wymagało ono poświęcenia funduszów pieniężnych. I wszyscy oczekiwali rezultatu tych badań... Tu jednak Towarzystwo zgrzeszyło. Nie ulega wątpliwości że fakt zdemaskowania trzeba było podać do publicznej wiadomości, a przedewszystkiem do wiadomości wszystkich towarzystw dla badań metapsychicznych, ale trzeba było zrobić to w formie poważnej, a nie w sposób, który wskazywał, że badaczy ogarnęło przerażenie, że zdemaskowanie ich samych oszołomiło, pokrzyżowało ich plany i nadzieje. Należało się bowiem liczyć z wrażeniem takiej enuncjacji, ze szkodą, jaką ona przynieść może. Należało się liczyć tem więcej, że znamy usposobienie i zdanie szerszych sfer o zjawiskach nadnaturalnych, mamy sceptyzm, którego nie trzeba było bez wyjaśnień podsycać. Należało przedewszystkiem wyjaśnić, jaki jest stosunek zdemaskowania do istoty zjawisk medjumistycznych, jak na zdemaskowanie patrzyć należy, — oraz wykazać zupełną niezależność zjawisk nadnaturalnych potwierdzonych całym szeregiem niezbitych dowodów, — od procederu, który zaczął uprawiać Guzik, a wówczas dopiero możnaby było mówić o pełnej korzyści, jaką przyniosłyby badania, poczynione przez towarzystwo krakowskie. Stało się niestety inaczej, skutkiem tego, że miast poważnego oświetlenia, obrano efektowniejszą drogę sensacji, która zupełnie była zbędną.

Wł. Leediger.

—oo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Teofila; gr. kat. Amwrozyja. Jutro rz. kat. F. E. 4 Adw., Tom.; gr. kat. N. G. F. 27 po S. — Wschód słońca 7·20; zachód 3·23.

Teatr Wielki.

Początek przedstawień o godzinie 7·30.
Sobota o 3·30 pop. „Wicek i Wacek" — wieczór „Trubadur" (abonament ważny).
Niedziela o 3·30 popoł. „Wicek i Wacek".
Niedziela wieczór „Niziny" (abonament ważny).
Poniedziałek „Lampa Alladyna", komedja W. Grubińskiego (premiera).
Wtorek „Lampa Alladyna".
Środa Teatr zamknięty z powodu Wigiiji.

Teatr Mały.

Sobota „Triumf medycyny albo Knock".
Niedziela, poniedziałek, wtorek „Triumf medycyny".
Środa Teatr zamknięty z powodu Wigilji.

Teatr Nowości.

Niedziela, poniedziałek, wtorek „Szampańskie kobietki".
Środa Teatr zamknięty z powodu Wigilji.

Teatr Bagatela.

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz. o 8.

Kinoteatry:

„LEW": „Miłość Chińczyka".
„APOLLO" „Matka niewolnica i kochanka".
„Kopernik": „Gdy walą się trony".
„CHIMERA". „Więzienie małżeńskie".
„PASAŻ": „Między ziemią a niebem" dramat amer. 6 aktów.
„FATAMORGANA". „Rok 1905".
„SZTUKA": „Tajemniczy potwór".

Ze Lwowa.

— **Co to znaczy?** Ogłoszono już dawno konwersję pożyczki państwowych i miljonówek na obligacje pożyczki konwersyjnej. Termin mija z końcem bm. Tymczasem w izbach skarbowych nie posiadają potrzebnych druków a w Banku Polskim biorą za manipulację każdego zgłoszenia po 2 zł. Co ma zrobić plebs contribuens, która nie ma do stracenia kilku dni na poszukiwanie druków a z drugiej strony nie chce płacić za manipulację po 2 zł. i to w przypadkach w których chodzi tylko o parę zł. Należałoby termin konwercji przedłużyć i ułatwić nabywanie druków, dajmy na to także w urzędach pocztowych. Możnaby o tem pomyślały sfery decydujące we Lwowie i w Warszawie. Rozgoryczenie publiczności jest słuszne — wyszła tak na tych pożyczkach jak Zabłocki na mydle a teraz uniemożliwia się utrudnieniami biurokratycznemi konwersję!

— **Sklepy otwarte w niedzielę.** W myśl odnośnego rozporządzenia można otwierać sklepy w ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia od g. 1 w południe do 6 wieczorem.

— **Ruch przedświąteczny** nie daje się jeszcze odczuwać we Lwowie. W Warszawie i Krakowie sklepy otwarte będą od godz. 1 do 6 wieczór w niedzielę. Pożądanem byłoby ustalenie przez komisję cennikową cen ryb i choinek dla ochrony ludności przed zdzierstwem przekupniów.

— **Tradycyjna loterja świąteczna** odbędzie się i w tym roku jak zawsze w sali Sokoła-Macierzy w niedzielę 21 grudnia. Cele humanitarne i tak bardzo popularne: chleb głodnym dzieciom, pomoc dla domku sierót N. P. M. — ściągną niewątpliwie tłumy ofiarnej publiczności. Loterja ta ma ustaloną sławę, urządzana dorocznie, nie potrzebuje reklamy. Donosimy tylko, że i w tym roku płyną obficie fanty spożywcze, a więc drób, wędliny, cukier, napoje, dziczyzna, owoce, ciasta i t. d., przytem bufet tani i wyborny, znakomite piwo, muzyka wojskowa, oto atrakcje niedzielnej zabawy a wszystko po bajecznie niskich cenach. Wstęp 50 gr. Cena losu 25 gr., więc liczymy, że cały Lwów się stawi w niedzielę w Sokole o 4 popoł.

— **Sylwester w magistrackiej niewoli.** Rada miejska postanowiła pobrać na cele dobroczynności publicznej — jak w latach poprzednich — 50% jednorazowy podatek doliczalny i pobierany od rachunków płatnych w noc sylwestrową od godz. 9 wieczorem do godz. 8 rano w restauracjach, kawiarniach i salach tańca z bufetem z tem, że podatkowi temu podlegają wszystkie artykuły konsumowane w lokalach w wieczór sylwestrowy.

— **Pamiętajcie o sierotach.** Wspomoże dobry cel, kto zakupi podarki wigilijne na Wystawie Gwiazdkowej przy ul. Akademickim l. 1. gdzie nabyć można książki (niżej cen księgarskich) dla dzieci i dorosłych. Obrazy, rzeźby, drobiazgi artystyczne i t. p. na dochód Ochronki dla sierót im. Józefa Piłsudskiego we Lwowie. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 do 12 przedpołud. i od 5 do 7 wieczorem.

— **Wystawa gwiazdkowa Tow. Sztuk Pięknych.** Tylko z nazwy przypomina otwarta w tym tygodniu wystawa Tow. Sztuk Pięknych tradycyjne, a niezbyt artystycznie wyglądające „wystawy gwiazdkowe", na które najczęściej posyłają malarze te obrazy, jakie sami najmniej cenią. Toteż zbiór tegoroczny jest prawdziwą niespodzianką i warto, ażeby zwrócił uwagę nietylko „nouveau-riche'ów" urządzających mieszkanie, ale i prawdziwych miłośników sztuki. Wystawa obejmuje prace: Nowotnowej, Sichulskiego, Mackiewicza, Rybkowskiego, Marji Hausnerowej, Wygrzywalskiego, Olpińskiego, Jarosiewicza, Malskiego i wielu innych artystów. Nizkie ceny zgromadzonych obrazów nie stoją w żadnym stosunku do ich artystycznej wartości. (m.)

— **Nocny pożar w sklepie spożywczym.** Wczoraj po godzinie 10 wieczorem wybuchł w sklepie spożywczym Pejsacha Affnera przy ul. Gęsiej 2. Spaliło się i zniszczyło wiele towarów. Pożar powstał prawdopodobnie od niedopałka papierosa.

— **Wielką obławę nocną** urządziła policja w rejonie I. komisarjatu. Przetrząśnięto tamtejsze wertepy i cegielnie i w rezultacie aresztowano kilku poszukiwanych przez policję osobników.

— **Zderzenie wozu z automobilem.** Abraham Pelz, kupiec z Suchej Woli, wyjeżdżając wozem z ul Długosza, uderzył na ul. Mikołaja dyszlem w automobil pocztowy, który lekko uszkodził.

Z całej Polski.

— **Nidoszłe posłuchanie.** „Chwila" donosi z Warszawy, że matka Steigera, znajdującego się w lwowskiem więzieniu śledczem, zwróciła się do prezydenta p. Wojciechowskiego z prośbą o udzielenie jej posłuchania. Kancelarja cywilna prezydenta nie mogła uwzględnić tej prośby, gdyż p. Wojcichowski przebywa w Spale, skąd wraca do Warszawy dopiero po świętach.

— **Barbarzyński „koc" w wojsku.** W szwadronie przybocznym prezydenta Wojciechowskiego ginęły różne rzeczy. Żołnierze postanowili na sposób koszarowy wyśledzić sprawcę i zastosowali względem st. ul. Stępniowskiego tzw. „dekę" (koc) Następstwem koca było przewiezienie St. do szpitala, gdzie zmarł skutkiem zakażenia krwi. Władze wojskowe zarządziły śledztwo a dowódca szwadronu ukarany został dyscyplinarnie za spóźnione doniesienie o tym barbarzyńskim samosądzie.

— **Tragiczną śmiercią** zginął onegdaj w Tatrach 72 letni przewodnik tatrzański Jan Gąsienica. Wyruszył on z Zakopanego z pewnym turystą w drogę do Pięciu Stawów, a zboczywszy dla skrócenia drogi ze znaczonej ścieżki, spadł ze znacznej wysokości do potoku. Zanim turysta zdążył go wyciągnąć za pomocą liny, Gąsienica skostniał na śmierć.

— **Pożar w pociągu.** Pomiędzy stacjami Medyką a Mościskami zapaliło się od iskry z lokomotywy siano, naładowane bez przykrycia. Pociąg zatrzymano w drodze. Straż ogniowa z Przemyśla pożar zlokalizowała.

—x—

SKAZANIE BANDYTÓW Z POD LEŚNEJ.

Nowogródek, 19 grudnia. W związku z napadem na pociąg pod Leśną, wyrokiem sądu doraźnego w Słonimie, zostali dziś skazani na karę śmierci czterej oskarzeni, na karę beztermimowego więzienia 4, sprawa jednego z oskarżonych została skierowana do sądu zwykłego — a 11 obwinionych uwolniono. (Pat.)

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z Klubu Obywatelskiego.** Dziś dnia 20 grudnia o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu (Ossolińskich 15, parter na lewo) odczyt dra Lutmana Romana „Z teorji polityki". Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

— **Uniwersytet Ludowy urządza w niedzielę 21 grudnia o g. 11.30 w południe poranek kinematograficzny w sali kina Marysienka pl. Smolki 5, na którym wyświetli się najweselszą komedję pt. „Narzeczona z Australji", w głównych rolach niezrównani Pat i Patachon. Salwy śmiechu. Ceny miejsc znacznie zniż ne. Kasa czynna od godz. 10-tej. Orkiestra powiększona.**

— **Towarzystwo metapsychiczne im. J. Ochorowicza urządza dziś w sobotę 20 bm. o g. 7 wieczór w sali „Teatrzyku dla młodzieży" I. gimn. ul. Kubali 2, wykład p. doc. dra Demianowskiego p. t. „Sen i marzenia senne". Wstęp tylko dla dorosłych!**

— **Sprzedaż gwiazdkowa abonamentów na styczeń.** Dnia 23 b. m. to jest we wtorek rozpocznie się sprzedaż abonamentów styczniowych. Podobnie jak w grudniu repertuar będzie bardzo ożywiony, gdyż we wszystkich teatrach odbędą się premiery. Ponadto w miesiącu tym wystąpią gościnnie znakomity śpiewak Belina-Skupniewski i primadonna operetki Messal. Na te gościnne występy abonamenty będą ważne. Sprzedaż styczniowa rozpoczyna się tak wcześnie, gdyż abonament grudniowy został poprostu rozchwytany — zresztą w okresie „gwiazdkowym" abonament jest świetnym upominkiem dla wszystkich kulturalnych ludzi. Wcześniejsze nabycie abonamentu daje też gwarancję zrealizowania go według woli nabywcy. Sprzedaż jak zwykle odbywać się będzie w Kasie Teatru Wielkiego I piętro.

Na krawędzi dnia.

Potępienie grzesznika.

Sędzia. Wszechwładny ludu! Człowiek, którego oskarzam, winien jest, iż z majątku publicznego przetrwonił 20.000 talentów mimo, iż miał możność ochronić skarb państwa od straty.

Grzesznik (spojrzawszy na lud a widząc uśmiechnięte po prawicy oblicza, woła). Apeluję do wszechwładnego ludu. Obywatele, kto z was jest bez grzechu, niech podniesie rękę na mnie!

(Wśród ludu następuje mruczenie. Po chwili masa rozbija się na 3 koła.)

Koło pierwsze: Wszyscy: Niech poniesie karę zasłużona.

Koło drugie. ((Szmer nie ustaje, obywatele porozumiewają się.)

Obywatel 1: Cóż zacz uczynić mamy. Azali nie braliśmy talentów na równi z nim?

Obywatetl 2: Przecżże oddać mamy majątki nasze i złoto nasze, za to jedynie, iże jeden złapać sie pozwolił.

Obywatetl 3: Nad czem się biedzić? Co nam zrobi stado głupich poczciwców, jeżeli obronimy winnego. Wszak to jest kość z kości naszej i krew z krwi naszej. Czyż nie jesteśmy kwiatem narodu, czyż najlepsi mają się pytać motłochu, co mamy robić z pieniądzmi państwa, które należą do nas? Wszak mamy prawo rządzić i błądzić. Nieprawdaż?

Koło drugie. Wszyscy: Winien czy nie winien, pod sąd pójść ma prawo!

Koło trzecie. (Większość milczy.)

Obywatel 1: I cóż ty na to? Wszak i ty jadłeś ze stołu jego i brzuch urósł niepomiernie.

Obywatel 2: A ty nie jadłeś. A za coś kupił kamienicę, folwark. Czem byłbyś dziś, gdyby nie ten?!

Obywatel 3: Niech się dzieje wola nieba. Milczenie jest złotem. Jeśli będzie potępion — umyjemy ręce, a jeśli uwolnią — nam ocalenie zawdzięczać musi.

Obywatel 4: Mądrze mówisz bracie. Sam Belzebub lepszejby rady nie wymyślił.

Koło trzecie. Wszyscy: Róbcie, co chcecie. My ani tu ani tam.

I odszedł grzesznik drwiąc z sędziów i z ludu.

Grzesznik: Jakto dobrze, że nie jestem sam i mam jeszcze zbyt wielu podobnych do siebie!

K.

—x—

Sprawy podatkowe.

Kwestja nowelizacji podatku przemysłowego.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące słuszne uwagi: Wedle posiadanych wiadomości zamierza Min. skarbu przedłożyć izbom ustawodawczym nowelę do ustawy o podatku przemysłowym; na raz'e jednak nie wiadomo, jakiego rodzaju zmiany ma ta nowela wprowadzić. Z uwagi na to że dotychczasowa ustawa o podatku przemysłowym jako za mało zróżniczkowana jest wysoce niąsprawiedliwą byłoby wskazanem, aby interesowani wypowiedzieli się w odpowiedniej formie przez izby handlowo przemysłowe i inne zrzeszenia kupieckie i przemysłowe, jakie zmiany uważają za potrzebne ze względu na stan przemysłu i handlu.

Dotychczasowa ustawa jest niezręcznem połączeniem rosyjskiej ustawy o podatku przemysłowym z niemiecką ustawą o podatku obrotowym (Umstatzsteuer). Z treści jej widać, że chodziło rządowi o to, aby sp›sobem łatwym osiągnąć jak najwyższy sumę podatku. Zrozumiałem jest przeto, że w pośpiechu nadwerężono kardynalne zasady sprawiedliwego opodatkowania.

Z rosyjskiej ustawy o podatku przemysłowym przyjęto podatek zasadniczy (wykupno patentu), a podatek procentowy od zysku zastąpiono niemieckim podatkiem obrotowym. Poddano opodatkowaniu nie zysk, co jest racjonalnem, lecz obrót. Bez względu na wysokość obrotu ustanowiono jednolitą stawkę 2 prc. i pół proc. na cele samorządowe; pominięto natomiast zasadę progresji, która w nowożytnych ustawach podatkowych jest bezwzględnie stosowaną Wprawdzie niemiecki podatek obrotowy ma także stałą jednolitą stopę, ale bardzo minimalną, bo tylko 2 od tysiąca, zatem nie zachodzi tam nigdy wypadek, co na podstawie polskiej ustawy łatwo zdarzyć się może, że podatek wypada wyższy, jak zysk przedsiębiorcy. To moze łatwo wydarzyć się np. przy hurtownym handlu zbożem, drzewem i t. p., gdzie przedsiębiorca przy wielkich obrotach zadawalnia się małym procentem zysku.

Jednolita stopa procentowa podatku jest i z tego względu niesprawiedliwa, że rozmaite przedsiębiorstwa pracują z rozmaitym zyskiem, ponadto że równowaga ekonomiczna wymaga uwzględnienia siły podatkowej płatnika, — a zatem do małych i mniej zyskownych przedsiębiorstw powinna być zastosowana niższa stopa procentowa do większych zaś i silniejszych ekonomicznie, wyższa. Zagadką jest, dlaczego odstąpiono od stosowanej powszechnie zasady, propozycji stopy podatkowej przy podatku przemysłowym.

Największą jednak wadą polskiego podatku przemysłowego jest sama podstawa opodatkowania, Nowe ustawodawstwa skarbowe stanęły na stanowisku, że podatek powinien być pobierany tylko z dochodów (zysku). Gdzie docho u niema tam i podatek nie powinien być wymierzany względnie ściągany. Od czasu, kiedy wprowadzono wolność handlu i zarobkowania, zmieniło się i samo pojęcie podatku. Nie jest on już zapłatą za przywilej prowadzenia pewnej gałęzi handlu lub rzemiosła lecz obowiązkiem obywatela przyczynienia się pewną kwotą z jego dochodów do pokrycia wydatków związanych z prowadzeniem administracji państwowej. Słusznem i sprawiedliwem zaś jest, by ta danina pochodziła z dochodu obywatela a nie naruszała sub stancji jego warsztatu pracy.

Przedewszystkiem te wady dotychczasowej ustawy powinna nowela usunąć.

Drob.

Ze świata.

— **Proces Umińskiej.** Proces Stanisławy Umińskiej odbędzie się w połowie lutego 1925 r. Bronić jej będą adwokaci: Rudenko i Henry Robert, członek Akademji francuskiej. (Pat.)

— **Umowa lotnicza między Polską a Danją** podpisaną została 16 b. m. w Kopenhadze.

— **Nieudałe wymuszenie.** Znakomity skrzypek Fryc Kreisler, znany dobrze we Lwowie, otrzymał podczas ostatniego swego koncertowania we Wiedniu, doręczony przez posłańca publ. list, w którym autor listu żądał złożenia u portjera hotelu Imperial 50 miljonów kor. austr. dla 3 zredukowanych pracowników — w przeciwnym razie spotka skrzypka nieszczęście. Wykonany zostanie na niego zamach, który pozbawi go możności dalszego koncertowania. Wystarczy postrzelenie w rękę lub ramię. List nie odniósł żadnego skutku. Kreisler nie posłał pieniędzy i wyjechał zaraz nazajutrz na dalsze koncerty. Autora listu dotychczas nie wytropiono. Niektóre pisma notują pogłoskę, że autorowi listu nie chodziło o wymuszenie pieniędzy, lecz tylko o to, aby „zdenerwować“ Kreislera i utrącić konkurenta — artystę.

— **2000 fałszowanych wiz** do Francji wystawiła banda oszusów w Budapeszcie. Za wizy pobierano po 400.000 do 600 000 kor. weg. Aresztowano już 5 członków te bandy.

Proces mord:rcy 27 chłopców.

(y) Wczorajszy dzień rozprawy przeciw rekordowemu mordercy Haarmanowi, zapełniły orzeczenia lekarzy-psychiatrów. Wszyscy słuchają pilnie zawiłych i uczonych wywodów; od nich przecie zależy śmierć H. na szubienicy czy też w zakładzie dla obłąkanych.

Pierwszy przemawia dr. **Schultze** dyr. kliniki psychiatrycznej uniwersytetu w Göttingen. Stwierdza u H. obciążenie dziedziczne, mimo to także i pełną świadomość popełnionych mordów.

Drugi rzeczoznawca dr. **Schackwitz** stwierdza również świadomość umysłową H. Moralnie mało wartościowy. Popęd płciowy silnie rozwinięty. Histeryk. Skłonności homoseksualne wystąpiły u niego od 26 r. życia. Nabawił się wtedy choroby wenerycznej i znienawidził kobiety. Stopień jego moralności pozwala przypuszczać, iż H. mordowałby nawet bez podniecenia płciowego.

Następnie przemawia drugi prokurator dr. **Wagenschiffer.** W 27 wypadkach mordu, zarzucanych H., odróżnia dziewięć do których H. się przyznaje, dwanaście — których możliwość przyznaje i sześć mordów, którym stanowczo przeczy.

Przemawia pierwszy prokurator. Publiczność wykluczona z sali. Początkowo oskarżono H. o 118 wypadków mordu. Wyodrębniono z tego 73, ponieważ się okazało, że osoby inkryminowane Hannoweru nie widziały, 39 osób z tych „zamordowanych“ żyje jeszcze, 3 wypadki niewyjaśnione dotychczas, zaś 3 osoby zmarły naturalną śmiercią. H. mordował wyłącznie na tle sadystycznem. Możność zdobycia ubrania nie wchodzi w rachubę. Mimo swej inteligencji, dającej się zestawić z poziomem 5-letniego chłopaka. H. posiada duży zmysł spostrzegawczy. Nie powiedział nic nadto, co mu zarzucano, jako udowodnione, milczał zaś, gdy wypadek był wątpliwy, lub gdy mógł pogorszyć jego położenie.

Wbrew oczekiwaniom przemówił obrońca H., dr. Benfey. Cóż ma zrobić, skłania głowę przed orzeczeniem lekarzy-psychiatrów. Apeluje do sędziów o sprawiedliwy wyrok.

Hannower, 19 grudnia. Haarmann został skazany na śmierć za 24 morderstw, Graus zaś za podżeganie w jednym wypadku do morderstwa na śmierć, a za pomoc przy spełnianiu morderstwa w drugim wypadku na 12 lat więzienia. Haarmanna zwolniono w 6 wypadkach od zarzutu morderstwa. (Pat.)

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 19 grudnia.

+ **Bank Gospodarstwa krajowego** w Warszawie powołał do życia wydział kas oszczędności powiatowych i miejskich. Wydział ten ma na celu udzielanie powiatom i gminom wszelkich wskazówek i porad przy zakładaniu i organizowaniu kas oszczędności.

Związki komunalne, które pragną założyć kasę oszczędności i zaliczek, winny zgłosić się do Banku Gospodarstwa krajowego. (Pat.)

GIEŁDA LWOWSKA.

Wczoraj był brak ochoty do transakcji w akcjach niekotowanych. Zainteresowanie dla Gazów (cokolwiek mocniejsze) i Jaworzna (które z powodu dużej podaży obniżyło się). Reszta papierów prawie bez obrotów. Liczne zlecenia sprzedaży niewyzyskane dla braku popytu. Zaofiarowanie w akcjach kotowanych również znaczne, przy silniejszym, niż na przedgiełdzie, popycie. Ruch naogół średni. W dziale akcji bankowych kupowano B. Ziem. Kred., Pow. Kredyt., Przemysł. i Hipoteczny po kursach utrzymanych. Z akcji przemysłowych zwyżkowała Gazolina na 1.90 (wczoraj 1.45) przy licznych transakcjach. Pozatem kupowano Browary, Chodorów, Chybie, Cegielskiego. Kursa przeważnie nieco mocniejsze. Waluty utrzymane. Popyt za dewizą na N. Jork i Londyn. Dolary kupowano po kursach wczorajszych (5.17 i trzy czwarte). Tendencja niejednolita. Usposobienie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bank Hipoteczny 0.56½, Pokred 0.09, Przemysłowy 0.34½, Z. B. K. 0. 17, Browary 8.40, 8.50, 8.45, Chodorów 4.80, 4.85, Chybie 5.75, 5.65, 5.70, Cegielski 0.54, 0.53, Gafota 0.31, 0.32, Gazolina 1.60, 1.65, 1.70, 1.75, 1.80, 1.85, 1.90, Górka 15.10; Ćmielów 0.60; Lokomotywy 0.45; Oikos 1.85, 1.90, 1.95, Parowozy 0.30, Nafta 0.61, P. T. B. 0.37, Rakszawa 1.95, Siersza g. 4.40, Tesp 3.45, Zieleniewski 9.50.

Niekotowane: Brugger 0.37; Gazy wsch. 11.50, 11.25, 11.15, Jaworzno (100) 12.00, 11.95, (25) 12.60 12.55, dr. 14.00, Len 0.50, Olkusz 0.81, Schön 0.55, 0.56, Węglowski 0.03, Hurtownia Kolonialna 0.97.

• • •

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 102 49 –103.01. Złoty 102.99—103,51, N. Jork 5.3461-5,3729. Londyn 00,00. Paryż 00,00-00 00 Szwajcarja 00 ,00-000.00, Niemcy 000,000-000,000, Włochy 00.00-00,00 (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 292	Lwów 19 grudnia	Warszawa 19 grudnia	Zurych 19 grudnia
	Dewizy		
100 złotych		— 00	99,50
1 funt ang.	—	24·46	24·28
100 frs franc.	—	27 90	27 67
100 fr. szwaj.	—	100 50	100·00
100 frc. belg.	—	25 75	25·60
100 K czesk.	—·—	15 77	15·66
100 K węg.	—	0,00	0·0070
100000 k aust	—	0 00	7·28
100 M niem.	—	00000	1·22
1 Dolar am.	—	5·18½	5·16
100 Lir wł.	0·00—0·00	22 25	22 01
100 Lei rum.	00·00	0·00	0·09
100 guld. hol.	—	209 90	208 75
100 K norw.	—	00·00	76 03
100 K duńsk.	—	— —	91·40
100 K szw.	—	000·00	139·30
Hiszpanja	—		75·07
Belgrad			7·70
Pożycz. złota		6 80	
Poż. kolej.		8 70	
Bony złote		0·00	
Miljonówka		0·86	
		(AW)	(AW)

O psy rasowe.

Pożyteczną gałęzią sportu tak popularną u nas, a tak rzadko racjonalnie prowadzoną jest chów psa rasowego. W tym kierunku nie mamy zbiorowego wysiłku, aby rasowość, a co za tem idzie i zalety danej rasy były specjalizowane i od złych krzyżowań chronione.

Nie każdego miłośnika psa stać na import rasowych reproduktorów jednak łatwo może to przeprowadzić Związek hodowców psów rasowych. Sprawę założenia takiego związku podjął p. podpułkownik Artur Tannenhorst-Rössner Lwów ul. Sadownicka 17 i prosi chętnych o przystąpienie do Związku i podanie swoich adresów.

Nie wątpimy, że posypią się zgłoszenia, przecież choćby we Lwowie gdzie tylu mamy amatorów psów, a każdy przyzna przecież, że przyjemniej jest prowadzić na smyczy rasowego jamnika jak n. p. p. B., aniżeli żywić pokurcze psiego rodu.

Panu Rössnerowi należy życzyć powodzenia w haśle „Łączmy piękne z pożytecznem".

—oxo—

Sport.

CZASOPISMA.

Sportu Nr. 120 z 20 grudnia br. jest numerem świątecznym. Redakcja zapowiada w nim, że następny numer wyjdzie dnia 6 stycznia 1925. Z uwagi że jest to ostatni egzemplarz tegoroczny, którego wygląd zewnętrzny w istocie świątecznie się przedstawia, nie możemy się wstrzymać od wyrażenia Redakcji przy sposobności zamknięcia trzeciego rocznika tego pisma, jedynego we wschodniej Małopolsce, życzeń pomyślności w czwartym roku wydawniczym. Placówka ta jest dla wychowania fizycznego cenną ostoją i zadatkiem lepszej przyszłości.

W tekście na szczególną uwagę zasługuje ciąg dalszy „Zadań pracy sportowej" Ad. Nechay'a oraz Red. Wacka „Rowerem po Europie" (fejleton). W części sprawozdawczej czytamy: List z Paryża, Na motocyklu w świat, Mistrzostwo Polski w piłce nożnej, List z Wiednia. Pozatem bogata kronika myśliwska, łyżwiarska, narciarska, z życia towarzystw i rozmaitości sportowe. N.

KOMUNIKATY.

L. K. S. Lechia urządza 5 stycznia 1925 w salach kasyna oficerskiego Wieczór Karnawałowy. Początek o godz. 9-tej wiecz. Muzyka 40 pp. Strój wizytowy. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, które wydaje od 26 grudnia 1924 sekretarz klubu w Bibljotece Ogniska oficerów (ul. Fredry 1. parter na lewo) w godzinach od 6—7 wieczorem.

— **Walne zgromadzenie L. K. S. Lechii** odbędzie się 11 stycznia 1925 r. (niedziela) o godz. 10 przedpołudniem w sali posejmowej (gmach hr. Skarbka — wejście od pl. Krakowskiego); w razie braku kompletu odbędzie się następne walne zgromadzenie w godzinę później.

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

Członków Małopolskiego Banku Kupieckiego, spółdzielni handlowo-kredytowej z odpowiedzialnością udziałami **we Lwowie (Hetmańska 8.)** odbędzie się dnia 30. grudnia, 1924. r. o godzinie 7-ej 30 minut w lokalu **Stowarz. Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie ul. Czarneckiego 1.**

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Zatwierdzenie przeszacowania majątku spółdzielni i bilansu otwarcia w złotych na 1/1. 1924 r.
3) Podwyższenie udziałów. 8779
4) Zmiana §§ 1, 4, 5, 14, 16, i 25 statutu.

Lwów, dnia 18. grudnia 1924.

Sekretarz: **Kazimierz Riedl.** Prezes: **Tadeusz Gustowicz.**

Wobec nie złożenia akcji, przedstawiających połowę kapitału zakładowego, konieczną dla prawomocności uchwał Walnego Zgromadzenia, wyznaczonego na d. 19 grudnia 1924 r.

Rada zawiadowcza
Fabryki Porcelany i Wyrobów Ceramicznych w ĆMIELOWIE, Sp. Akc.

zwołuje na **dzień 30 grudnia 1924 r.** o godz. 12-ej w południe we własnym gmachu **w Warszawie,** Królewska 18, ponowne

Nadzwyczajne
Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

z niezmienionym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z działalności Spółki;
2. Przewalutowanie kapitału zakładowego Spółki;
3. Powiększenie kapitału zakładowego Spółki przez wypuszczenie nowej emisji akcji;
4. Wnioski Zarządu i pp. Akcjonarjuszów.

Uchwały tego Walnego Zgromadzenia będą prawomocne bez względu na wysokość reprezentowanego kapitału zakładowego.

Stosownie do §§ 15, 16 i 19 Statutu Spółki z prawa głosu na Walnem Zgromadzeniu korzystają właściciele przynajmniej 10 akcji, lub ich pełnomocnicy, o ile najpóźniej na 5 dni przed terminem tego Zgromadzenia, **t. j. do dnia 24 grudnia 1924 r.** włącznie, złożą swoje akcje **w Biurze Dyrekcji Spółki w Warszawie, Królewska 18, lub w Polskim Banku Przemysłowym w Warszawie, Senatorska 42.**

Karty legitymacyjne, wydane na pierwsze Walne Zgromadzenie, zachowują swoją moc i na to drugie w dniu 30. grudnia 1924 r. odbyć się mające.

RUDOLF BRUIGER. 4

PAN COQUILLE DETEKTYWEM.

(Tłumaczył M. K.).

(Dokończenie).

— Mów sobie „Phi, phi...“ wybacz, ale na to byś nie wpadł! — rzekł Coquille mierząc przyjaciela wzgardliwem spojrzeniem.

— Nie wpadłbym. Już mi mówiłeś przecież, że jestem idjotą — rzucił zjadliwie Larve.

— Osoby, które przychodziły tu codziennie... I to pole badań zmniejsza się, kurczy... Kto przychodził codziennie? — Trzy osoby, uważasz, trzy osoby: stróżowa z listami, kobieta od piekarza i mleczarka. A więc jedna z tych osób kradła mi cukier. Cóżbyś tu zrobił teraz na mojem miejscu?

Larve zgłupiał. Gdyby Gudula nie wyznała mu przed chwilą swego występku, uznałby rozumowanie przyjaciela za znakomite. Nie chciał tego pokazać po sobie, ale Coquille mu imponował. Lecz Coquille zauważył to i od tej chwili czuł się zupełnym panem sytuacji. Skorzystał z tego, by zdruzgotać zupełnie swego przyjaciela z wyżyn swej logiki.

— Nicbyś nie zrobił, mój Larve, bo brak ci zmysłu policyjnego. Co najwyżej zrobiłbyś zasadzkę — ale to system do niczego. Prawdziwy detektyw siedzi po prostu w domu, rozumiesz, i odkrywa przestępcę, nie opuszczając swej pracowni. Do wyników dojść można samą konsekwentną logiką i ja tak zrobiłem. Stróżowa nie potrzebuje kraść cukru, ma dostateczne dochody, jej mąż jest maszynistą, powodzi im się bardzo dobrze. Mleczarka, jak wiesz, ma swój sklep, gdzie sprzedaje prócz mleka kawę, herbatę, czekoladę, cukier i towary towary kolonialne... jeśli kto sprzedaje cukier, nie będzie swemu klijentowi kradł codziennie po kawałku cukru! To jasne! Larve, pole badań zacieśnia się coraz bardziej, coraz bardziej! A więc pozostaje kobieta od piekarza. Nie ma ona męża maszynisty, nie sprzedaje cukru, zdaje się, że jest w nieświetnem położeniu materjalnem, a więc... ona, tylko ona mogła kraść. Nie było wątpliwości! Tak to drogą czystej indukcji, bez szpiegowania, bez bieganiny dochodzi się do wniosku przez samo rozumowanie! Co?!

Larve zerwał się.

— Nie kazałeś jej chyba aresztować!

Coquille uśmiechnął się z wyższością.

— Mój drogi, doprawdy żal mi cię... Prawdziwy detektyw nie każe nikogo „aresztowac“. Wystarcza mu samo odkrycie, nie jest organem sprawiedliwości! A jednak skoro ta kobieta kradła mi cukier, musiała, logicznie rozumując, kraść i co innego. Poszedłem do jej służbodawcy.

— Człowieku — krzyknął Larve — ale, czy ty wiesz, że...

— Było to moim obowiązkiem — przerwał mu Coquille z namaszczeniem. — Poszedłem do piekarza, no i naturalnie, wiesz, com się dowiedział?

— Co? co?

— Okradła go także — mówił wolno z odcieniem tryumfu w głosie. — Właśnie ją aresztowano. Od 14 dni dwóch bardzo zręcznych i sprytnych agentów, jak mi powiedziano, śledziło ją. Oto masz! Ja, Coquille, dawny szef biura XVII komisarjatu sam, bez niczyjej pomocy, nie rozporządzając żadnymi środkami, dostępnymi dla policji, dochodzę do rezultatu tego samego przez czyste rozumowanie, metodę i zmysł spostrzegawczy. No i cóż ty na to Larve? Nie dziwi cię to, co? Mogę być z siebie dumnym, czy nie?

W tej chwili wysunęła się do jadalni poczciwa, kochana Gudula i mnąc w palcach koniec swego fartuszka, spytała:

— Czy smakuje panu konfitura z pomarańcz?

— Doskonała, jak zawsze, Gudulo!

— Bo ja... ja chciałam właśnie powiedzieć — bąkała zmięszana...

Ale w tej chwili Larve spojrzał na nią tak strasznie, tak przeszywająco, że nie dokończyła...

Ten Larve to był w gruncie rzeczy poczciwy człowiek! A zresztą, choć znał właściwie podłoże tego zajścia, przecież opowiadanie przyjaciela podobało mu się.

— Spryciarz z niego — myślał sobie z uznaniem — bo gdyby tak Gudula nie wzięła była tego cukru, z pewnością wzięłaby go kobieta od piekarza!... Po co więc mu opowiadać? — Zresztą jest taki rad z siebie!

I poczciwy Coquille pozostał na zawsze w swym błędzie.

KONIEC.

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31. pod zarz. B. Stoińskiego. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.